

Jarosław Narkiewicz: Chcą byśmy oddawali swoje dzieci do litewskich szkół

„I nie jest to problem dotyczący koalicji rządzącej, ale do tej akcji zmusił nas wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego, jaki zapadł pod koniec ubiegłego roku. Chodzi oczywiście o karę, jaką sąd nałożył na dyrektora administracji samorządu rejonu sołecznickiego Bolesława Daszkiewicza, i jej wielkość. To nas zaskoczyło” – wytłumaczył polityk, dlaczego kierownictwo AWPL zwróciło się do instytucji unijnych i do partnerów w Polsce w sprawie naruszania praw mniejszości narodowych w naszym kraju.

Przed kilkoma dniami Narkiewicz zaapelował do szefów partii politycznych w Polsce, aby przybyli na Litwę i na miejscu zobaczyli, jaka jest sytuacja z prawami mniejszości narodowych. Katalizatorem tych działań był wyrok sądowy, który nałożył na dyrektora administracji rejonu sołecznickiego olbrzymią karę, za nie wykonanie wyroku w sprawie usunięcia tabliczek. Wczoraj na Litwę przybyli przedstawiciele PiS, którzy zebrali również 30 tys. złotych na uiszczenie kary dla dyrektora administracji.

Chcą, byśmy oddawali swoje dzieci do litewskich szkół, byśmy język litewski stosowali także w prywatnych rozmowach w domu

Zdaniem Narkiewicza, na Litwie można zaobserwować pewne procesy, które mają charakter asymilacyjny. „Chcą, byśmy oddawali swoje dzieci do litewskich szkół, byśmy język litewski stosowali także w prywatnych rozmowach w domu, a nie tylko w urzędach. My się temu oczywiście sprzeciwiamy” – powiedział wiceprzewodniczący Sejmu RL.

Polityk AWPL podkreślił jednak, że sytuacja na Litwie jest na dużo lepsza niż w sąsiedniej Białorusi. „Na Litwie mieliśmy zupełnie inny punkt wyjścia, a więc wspomniany wcześniej katalog praw, jaki dawała nam ustawa z 1989 r. jeszcze w czasach Związku Sowieckiego. I tutaj porównajmy, czy warunki naszego rozwoju się polepszają, czy pogarszają. Politycy litewscy chcieli, by nauczanie przedmiotów w języku polskim obejmowało tylko 30 proc. przedmiotów, gdy tymczasem w naszych szkołach językiem wykładowym jest po prostu polski. Oni tymczasem dawali nam za przykład Łotwę, gdzie właśnie tylko część przedmiotów jest wykładana po polsku, a reszta po łotewsku. Tylko tam polska mniejszość nie miała żadnych praw i dzisiaj możliwość nauki po polsku jest dowodem na pozytywną zmianę” – wytłumaczył Narkiewicz.

Wyjście zdaniem polityka jest jedno, trzeba zmienić istniejące prawo. „W koalicji pracujemy nad wieloma aktami prawnymi, które mają na celu zmianę tego stanu rzeczy. Ale faktem jest, że kardynalnej zmiany sytuacji nie ma. Ta może zaistnieć wyłącznie po uchwaleniu nowej ustawy o mniejszościach narodowych. Z koalicjantami doszliśmy do wniosku, że jeśli jej projekt będzie wciąż zalegał w międzyresortowych ustaleniach, to po prostu należy wrócić do poprzedniej ustawy, tej z 1989 roku. To słynny akt prawny, do którego pewne poprawki zostały przyjęte 29 marca 1991 r. po tzw. wydarzeniach styczniowych, gdy obroniona została niepodległość Litwy” – powiedział Narkiewicz.